Nr. 7. Nowy Targ, dnia 11 lutego 1917. Rok V.

GAZETA PODHALAŃSKA

1917

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalanska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających odpowiedzi**, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje **na cały rok: w Galicyi** i **Austro-Węgrzech** 4 kor., w **Królestwie** Polskiem i Rosyi 3 ruble, w **W. Księstwie** Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce **2 dolary**.
Numer pojedynczy 10 hal.

Nowy okres wojny

Dwa i pół roku bijemy wrogów a ten wróg nie chce się uznać za pokonanego. Odnosimy coraz to większe zwycięstwa, zdobywamy coraz to nowsze kraje, ofiarujemy pokój — a wróg trwa w uporze i nie chce pokoju.

Wojska rosyjskie rozbiliśmy tyle razy, zniszczyliśmy zupełnie armie serbską i rumuńską, Francya ma ledwie dychać, a o pokoju wszyscy nie chcą słyszeć. Żeby ten pokój wymusić, zwycięskie państwa centralne postanowiły zastosować bezwzględny sposób walki łodziami podwodnemi. Ten sposób walki ma polegać na tem, że każdy okręt napotkany w obszarze morza, objętym wojną, ma być bez ostrzeżenia zatapiany. Wten sposób Anglia i Francya byłyby odcięte od kolonii i Ameryki i brakłoby im żywności, amunicyi i materyałów do wyrobu amunicyi. Walki łodziami podwodnemi nie były przewidziane w ustawach międzynarodowych, albowiem łodzie podwodne nie były jeszcze znane.

Ponieważ śmierć i zniszczenie okrętu od tej nowej maszyny podmorskiej jest bardzo prędka a ratunek utrudniony, dlatego Stany Zjednoczone są przeciwne tego rodzaju walce. Oto był już poważny zatarg między Niemcami a Ameryką i dzięki ustępliwości Niemiec i złagodzeniu sposobu walki zatarg skończył się polubownie. Obecnie jednak kiedy wrogowie nie chcą przyznać państwom centralnym zwycięstwa i nie chcą pokoju takiego, gdzieby Niemcy swoje cele przeprowadziły, postanowił rząd niemiecki w porozumieniu z innymi sprzymierzeńcami, przygotowawszy się odpowiednio, zastosować bezwzględny sposób walki łodziami podwodnemi.

Ten krok zrobił wielkie wrażenie w świecie. Stany zjednoczone zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami i robią przygotowania da wojny z Niemcami. Mało tego; wezwały one wszystkie państwa neutralne, by połączyły się ze Stanami.

Zapowiedź na przyszłość wcale groźna Państwa jednak centralne śmiało stawią czoło całemu światu a połączenie się prawie wszystkich państw przeciw Niemcom przynosi im tylko chlubę, że tylu wrogów nie tylko nie może ich pokonać, ale ponosi klęski. Najbliższa przyszłość będzie obfita różne niespodzianki.

Z frontów bojowych z powodu mrozów nie ma nic ważnego do doniesienia. Walki artyleryi, w niektórych miejscach jak na zachodzie, huraganowe, walki patroli i samolotów są głównemi wydarzeniami na wszystkich frontach. Przygotowania za to z obu stron do przyszłych walk są wielkie i gruntowne.

Powiatowa centrala żywnościowa.

Powstała we wrześniu 1916 za inicyatywą Starosty p. Psarskiego „Powiatowa Centrala Aprowizacyjna", jako organ handlowy Urzędu aprowizacyjnego w Nowym Targu — rozwija się dzięki godnej uznania gorliwości jej kierowników ku ogólnemu zadowoleniu i pożytkowi Podhala.

Okazane tu przez Starostwo w Nowym Targu inicyatywa i energia zasługują na tem większe uznanie, ze instytucya ta była pierwszą w kraju w czasie wojny z ramienia Władzy powiatowej powstałą i że jako taka musiała w początkach swych walczyć z konserwatyzmem ludności, odnoszącej się z małem zaufaniem do każdej nie wypróbowanej nowości.

Mimo bardzo w początku skromnych funduszów obrotowych i niezasilona dotychczas ani żadną subwencyą, ani udziałami instytucyi finansowych — zdołała powiatowa centrala aprowizacyjna wśród notorycznie znanych ciężkich warunków aprowizacyjnych rozwinąć swą działalność na terenie tutejszego górskiego i prawie nieproduktywnego powiatu tak dalece, że wkrótce okazała się potrzeba utworzenia filii „Centrali w Zakopanem i Krościenku".

Pożytek tej instytucyi odczuwają dzisiaj już wszyscy, tak konsumenci jak i producenci — rolnicy. Centrala, skupiwszy w swych rękach najwydatniejszą i jedyną prawie, rodzinną produkcyą tutejszą, tj. nabiał i jaja, uwolniła powiat od niesumiennej i nieliczącej się z zapotrzebowaniem powiatu eksploatacyi uprawianej przedtem na ogromną skalę przez tutejszych i obcych handlarzy jaj — a usunąwszy niezdrowe pośrednictwo, sprowadziła ujednostajnienie ceny jaj i masła i zapewniła pokrycie zapotrzebowania tak tutejszych instytucyi humanitarnych jak i poszczególnych konsumentów.

Pozatem — Centrala Aprowizacyjna — jako instytucya o Władze oparta, ma niemal wyłączną możność zaopatrywania ludności a przedewszystkiem rolników w artykuły importowane, jak nafty, świece, skóry, kawę, mydło i jak wiemy — zadanie to spełnia w szerokiej mierze, mimo ogólnego ciężkiego położenia.

Powstała z ramienia „Centrali" piekarnia w Nowym Targu, wypieka bezsprzecznie chleb najlepszy i dla wszystkich piekarzy świecić może przykładem czystości i odpowiadającego wszelkim wymogom prowadzenia tego przemysłu.

Wreszcie należy wspomnieć, że w toku jest poważna i pożyteczna akcya wykorzystania specyalnego tutejszego przemysłu rolniczego, wyrobu serów owczych, do czego pozyskano już właścicieli dóbr i hal, oraz baców a serownia ma powstać z wiosną w Nowym Targu.

Ludność Podhala, widząc nietylko dbałość Władzy około jej dobra, ale i tak wydatne rezultaty rozumnej i prawdziwie obywatelskiej jej działalności w dzisiejszych — szczególnie dla górskiego i ubogiego powiatu, ciężkich czasach, garnie się z zaufaniem do zainicyowanej przez Starostwo kooperatywy, która i miastu i wsi na pożytek wychodzi.

Wieczór kolęd.

Jestem uchodzcą ze wschodniej Galicyi, który z konieczności chroniąc się przed ponowną inwazyą wroga, po dość długiej tułaczce w innych okolicach, nareszcie znalazł przystanek na gościnnem Podhalu. Jestem tu po raz pierwszy w życiu — i dlatego lud tutejszy, jego osobliwe życie, zwyczaje i obyczaje tem żywiej mnie zajęły.

Do takich osobliwości, których gdzie indziej nie znalazłem, jak kraj nasz daleki i szeroki, należą spiewane tu w czasie Bożego Narodzenia kolędy. Jakie kolędy!

Proszę pójść do kościoła w Nowym Targu tak około godz. 10. w czasie, kiedy to Msza św., t. zw. dziewiątka, już się skończyła, a Suma jeszcze nie rozpoczęła, kiedy tutejsza inteligencya kościół już opuściła, a lud pozostały, sam sobie i dla siebie, bez pomocy organów, spiewa. Proszę posłuchać tych kolęd! Kolęd przedziwnie pięknych i prastarych, które ojcowie i przodkowie spiewali i w spuściznie przekazali. Jakie bogactwo melodyi, jakie skarby pieśni ludowej!

W wysokim stopniu tem zainteresowany pytam się ludzi świadomych rzeczy, czy też znalazł się tu kto, który melodye te spisał w nuty, by je zachować jak skarbnicę motywów ludowej pieśni polskiej. Odpowiedziano mi, że w tym kierunku pracuje prof. Z. i ma nawet od Akademii umiejętności zlecenie melodye te zdjąć na wałki gramofonowe ku ich trwałemu przechowaniu. Szukam tedy p. Z. i dowiaduję się z żalem, że na cały okres świąt B. N. wyjechał do Krakowa. Pocieszają mnie jednak dobrzy ludzie, że inni już te kolędy spisywali, że tu zajmywał się tem p. Apostoł a nawet część ich harmonizował, - lecz co ważniejsze, że w tej formie posłyszę je na urządzić się mającym wnet w Nowym Targu koncercie kolęd.

Dnia 2. lutego br. idę na Wieczór kolęd. Przesuwają się przedemną barwne stroje uczestników chóru ludowego mieszczańskiego pod kierunkiem p. Apostoła; 2 chórów tow. im. Szopena i chóru gimnazyalnego. Jakie wrażenie?

Oto mimo dużego wkładu pracy dyrygenta i kompozytora w osobie p. Apostoła jego chór mieszany i kolędy nie wyszły, jak oczekiwałem. Przyczyną tego to brak głosów męskich, gdyż skutkiem odbywającego się właśnie poboru wojskowego przeważna część mężczyzn czyto pod swieżem wrażeniem zaszłej zmia-

ny w ich życiu, powołującej ich do innego już turnieju, czy też dla pożegnania się ze wszystkiem, co ukochali, pozostała w domu i na popis artystyczny nie miała już siły i czasu zdążyć . . . Została część żeńska chóru i parę męskich głosów - a taka nieproporcya nie mogła wpłynąć dodatnie na wykowanie całości, Dla mnie, zainteresowanego szczególnie tym właśnie punktem programu był to wielki zawód i rozczarowanie nieprzewidziane.

Natomiast inne 3 chóry stanęły na wysokości artystycznego zadania. Ci, którzy znają chór męski Szopena z poprzednich jego występów, zapewniali mnie że ten zespół ma swoją, wyrobioną już, dobrą sławę i tylko niedyspozycyi solistów przypisać należy, że prześliczna kolenda „Pasterzu" nie wyszła w pełni swej artystystycznej wartości. Poza ten chór ten utrzymał swoją dobrą opinię. Podobnie też chór mieszany Szopena, który osiągnął swoi szczyt w kolędzie „Adeste" a wprost niezrównane było wykonanie kolęd przez hór gimnazyalny pod batutą prof. Irżabka. Tak artystycznie zespolonego i ześpiewanego chóru dawno już nie słyszałem. Należyte oddanie dynamiki, cieniowanie poszczególnych fraz muzycznych i odtworzenie ducha melodyi, przepiękne poszczególne głosy, ze spiewane w harmonijną całość, złożyły się na prawdziwą ucztę artystyczną. Mimowoli nasunęła się obawa o całość trwałą tego chóru i pytanie, czy też najnowszy pobór wojskowy nie poczynił także i wśród tej artystycznej drużyny wyrw. Niestety! Trzeba się pocieszać nadzieją, że spodziewany rychły pokój światowy pozwoli tej dzielnej młodzieży śpiewackiej zespolić się ponownie do dalszej twórczej pracy.

O poważnie pojętym i źródłowo opracowanym wykładzie prof. Ogrodzińskiego na temat historyi kolęd nie można nic prócz słów pełnego uznania powiedzieć. Hipoteza, jakoby kolędy nasze nie były prastare i że dopiero pod wpływem chrześcjaństwa w XV. wieku powstały, wymaga dyskusyi.

Publiczność nie dopisała. A szkoda! Inne a ochocze widowiska, w tym czasie publiczności naszej podane, miały pełne widownie . . .

Ks. B. Nawrocki.

Listy.

Z legionów.

Zegrze! 27/I.

Obchodziliśmy dziś wielkie święto, bo urodziny Najjaśniejszego Pana cesarza Wilhelma a wodza wojska polskiego. Pułk czwarty i trzeci elegancko maszerował na miejsce zborne, gdzie pułkownik brygadjer Haller miał przemowę. Muzyka trzeciego

O cnocie, której nam bardzo potrzeba.

Wybrałem się do Nowego Targu piechotą. Cóż robić! Qui konikiem non habet, piechotare debet. Kto nie ma konika, niech piechotą fika.

Idę, kołnierz do góry, bo wiatr śpiski, ręce w kieszeni, a przebieram pedałami, co siły. Aż tu patrzę kto sunie pomiędzy wierzby; mój sąsiad Jędrzej! nie lubiłem tego filuta, bo mówiono o nim we wsi, że wtedy powie prawdę, gdy się omyli przytem proceśnik z niego zawzięty i kto wie, czy ta i w sądzie kiedy nie nakłamał.

Skoro jednak tu mi go sam Pan Jezus daje do garści, to widocznie taka Jego wola, żebym Jędrzejow kości porachował, chociaż nie kijem, ani polanem, jeno językiem. A dawno miałem na to chrapkę.

— Pochwalony! mówię. Jędrzeju, a dokądże to?

— Wszelki duch! to wy, panie Nauczycielu, tak rano i piechotą?

Tak mi wypadło. Wy ta prawie z jaką repliką albo dupliką do adwokata . . .

— O, cóżby zaś, blachy mi trzeba kupic i idę. Widziałem jednak, że pomacał się po kieszeni na piersiach, a na mnie rzucił brzydkim wzrokiem. Zacznę więc ostrzej.

— Jak to dobrze, pójdziemy sobie razem, a pogadamy.

— Bardzo rad będę.

— Kto wie, może się raczej na mnie pogniewacie, jak powiem co niemiłego.

— Sprawiedliwie, nie pogniewam się, jeno mówcie. —

— Widzicie, chciałem z wami mówić o waszym Wojtusiu, co chodzi czwarty rok do szkoły. Zdolności chłopiec ma, natomiast pilności mało, przytem co chwila coś zbroi, a potem winę składa na innych. Przed paru dniami pobił cygana na drodze, a potem od wszystkiego się wymówił i tak mnie okłamał, że ja innego chłopca niesprawiedliwie ukarałem.

— Zerżne raka, gdy wrócę do domu, niech nie kłamie!

— Otóż to, Jędrzeju, nie o to chodzi, żeby bić, tylko, żeby oduczyć kłamstwa, a przyzwyczaić do prawdomowności. Każdy człowiek rodzi się ze skłonnościami do złego, a więc i do kłamstwa, a wychowanie domowe i szkolne powinno wykorzeniać wady a zaszczepiać cnoty. Mojem zdaniem winni są rodzice i domownicy, jeżeli dzieci wzrastają w wadach

pułku grała hymn niemiecki a czwartego hymn polski. Obiad mieliśmy w ten dzień dobry, a po obiedzie piwo i dalej do wieczora wolne.

Z pozdrowieniem J. B.

Raba Wyżna w styczniu 1917 r.

Burza wojny przeszła kilkakrotnie przez cały kraj i jeszcze groźne jej wycie dolatuje ze wschodnich rubieży Polski; znikły z powierzchni liczne wsie i miasta, zamarło na chwilę życie i tlą się jeszcze zgliszcza. Niejedno znieśliśmy i niejedno nam jeszcze znieść wypadnie. Jesteśmy jednak twardym narodem, zahartowanym w bojach, nieugiętym w nieszczęściu. Polski duch nie ugina się nawet pod obuchem światowej katastrofy, na gruzach rozrasta się w mig nowy posiew życia, a naród krzepi się w sobie, trwa w poczuciu siły i żyje swoją prastarą kulturą, mimo szczęku oręża i huku dział.

Żyje przedewszystkiem polska wieś, podstawa naszego bytu, nadzieja naszego jutra. Nauczyły nas dzieje niejednego, a może najważniejszym dorobkiem naszej społecznej kultury jest świadomość, że w jedności jest siła nasza.

Wzorowych przykładów tej obywatelskiej cnoty nie brak nam tu na Podhalu. Świeżo przeżyliśmy chwile godne zanotowania ku chwale obywatelstwa i podhalańskiej wsi.

Jak już donieśliśmy, odbył się dnia 20. stycznia br. w Rabie Wyżnej ślub panny Wandy Zduniówny, córki znanej szeroko z obywatelskiej pracy na Podhalu p. Róży Zduniowej i sp. Zdunia b. Marszałka nowotarskiej Rady powiatowej z p. Kazimierzem Głowińskim c. k. Komisarzem powiatowym z Nowego Targu.

Licznych gości weselnych uderzyć musiał mile patryarchalny stosunek dworu rabiańskiego z wsią, która wzięła żywy udział w uroczystościach weselnych. Rozpoczęły się one tradycyjnym wieczorem dziewiczym, który panna młoda spędziła w licznym gronie wiejskich dziewcząt, swoich współpracownic w ludowych organizacyach. A gdy w weselny wieczór wyruszono długiem szeregiem pojazdów do kościoła towarzyszyła karocy panny młodej dziarska banderya konna, złożona z górali w odświętnych i barwnych strojach. Fara rabiańska, przystrojona festonami świerkowymi i rzęsiście oświetlona, zapełniła się po brzegi ludem z Raby Wyżnej, Sieniawy i okolicy. Miejscowa orkiestra powitała orszak weselny uroczystą fanfarą, poczem wiejski chór zaintonował „Veni creator.“ Związek małżeński pobłogosławił Superior OO. Jezuitów ks. Tomniczak w asystencyi miejscowego proboszcza i kleru. Potem gdy goście weselni powracali wśród wesołego pobrzęku

— Słusznie mówicie, panie, wszystkiemu winna jest baba, ona to uczy dzieci kłamać. Tak było przed jarmarkiem, baba i masła nakładła do garczka, i jaj do koszyczka, i ser miała zawinięty w szmacie pokryjomu przedemną, a dzieciom przykazywała: nie mówcie ojcu, to wam kupię pana z mąki.

— Pewnie, że źle zrobiła wasza żona, ale nie same żony są winne. Ojcowie robią to samo. Opowiem wam zdarzenie. Jeden ojciec jechał ze swoim synkiem koleją. Chłopiec ciekawy wygląda raz jednem oknem, to drugiem, na prawo i na lewo, wreszcie ojciec robi mu słuszną uwagę: nie wyglądaj, bo ci wiatr porwie kapelusz. Synek usłuchał, ale na krótko, i niebawem znowu wychylił się z okna. Wtedy ojciec użył dosadniejszego sposobu upomnienia szybko porwał mu kapelusz z głowy i ukrył na półce. Chłopiec w płacz, a kiedy ojciec sądził, że nauka już będzie wystarczająca, przemówił:

— No, nie płacz, ja gwizdnę, to ci wiatr znowu przyniesie kapelusz. I tak się stało, ojciec gwizdnął, a kapelusz znalazł się zaraz na głowie chłopca. Ojciec zadowolony ze swych zdolności wychowawczych usiadł i zagłębił się w czytaniu gazety, chłopiec tymczasem po krótkim wypoczynku rozpoczął na nowo swoje obserwacye. Niestety wiatr porwał mu kapelusz tym razem naprawdę. Wcale tem nie przerażony, przychodzi do ojca i mówi: „Tatusiu, gwizdniej jeszcze raz, żeby mi wiatr przyniósł kapelusz.

— Ha, ha, ha! to się figiel obrócił na prawdziwą szkodę! Niechciałbym być w skórze tego chłopca wtedy.

— Pewnie, że szkoda była, ale czy chłopiec był jej winien?

— Winien był chłopiec, ale więcej był winien ojciec, że skłamał, chociaż można było syna pouczyć w roztropniejszy sposób.

— Święta prawda, mógł inaczej zrobić.

— A więc, widzicie Jędrzeju, że przy dzieciach trzeba uważać na słowa i nie uczyć ich przykładem swoim kłamstwa, a jeżeli się poznaje, że dzieci mimo to kłamią, trzeba je pouczać, nie jeden raz, ale nawet co dzień: nie mów dziecko tak, bo cię Pan Bóg ukarze, że kłamiesz.

— Wszystko to ładnie, panie nauczycielu, ale że by wszyscy tak robili. Ja, naprzykład, nauczę syna, żeby zawsze mówił prawdę, a mnie samego albo i moje dzieci okłamią źli ludzie w polu, na jarmarku przy kupnie i przy sprzedaży, a nawet w sądzie. Ja nauczę dzieci mówić zawsze prawdę, a moi sąsiedzi z prawej i z lewej strony pochwalą swoje dzieci, że są sprytne, i że sobie umią radzić na świecie, gdy kogo okłamią.

dzwonków sań, parskania koni, tętentu góralskiej banderyi i strzałów moździeży, poprzez bramę tryumfalną do rzęsiście oświeconego dworu, zdawało się iż wojna jest jakimś ciężkim snem tylko, z którego obudził człowieka szeroki rytm polskiego życia wiejskiego.

W oktawę ślubu odbyło się w rabiańskim dworze uroczyste przyjęcie dla członków Rad gminnych i włościan z obu wsi. Niezmordowana w swych obowiązkach gospodyni p Róża Zduniowa, której pomagali w czynieniu honorów domu oboje państwo młodzi, przeszła siebie samą w staropolskiej gościnności.

Przez salę jadalną przesunęło się wciągu popołudnia i wieczoru kilkaset gości. Nastrój jaki panował w czasie przyjęcia, mówił wyraźnie o stosunku łączącym wieś z dworem. Nie brakło toastów wygłoszonych przez poważnych gospodarzy na cześć młodej pary, nie brakło dzwięków góralskiej kapeli w obszernej sali starego dworu, nie brakło przedewszystkiem serca u gospodarzy i gości, których łączy wspólna praca i wzajemny szacunek.

Do póżnego wieczora nie milkły dzwięki „góralskiego“ i wesoły rozgwar odświętnie przystrojonych gazdów i urodziwych dziewój Gość miasta odczuwał wyraźnie, że to nie przemijający tylko nastrój chwili, ale odzwierciedlenie trwałego stosunku, jaki tych ludzi łączy od lat i jaki pozostanie. Dano temu wyraz niejednokrotnie w czasie uroczystości weselnych, przyłączając się do w setki idących życzeń „Szczęść Boże“ państwu młodym w ich przyszłej wspólnej obywatelskiej pracy! Zadania jakie ich czekają, są godne trudu, a zalety obojga nowożeńców i serdeczne oddanie ludu, pozwalają rokować jaknajlepsze nadzieje dla dalszej wspólnej pracy ku pożytkowi Podhala i Polski. S

KRONIKA.

Ponowny przegląd pospolitaków w Austryi. Namiestnictwo ogłasza obwieszczenie powołułące zobowiązanych do pospolitego ruszenia z roczników 1892 do 1872 do nowego przeglądu celem stwierdzenia ich zdatności do pospolitego ruszenia z bronią. Przegląd odbedzie się od 3 do 28 marca.

Przegląd pospolitaków urodzonych r. 1899 odbędzie się w Krościenku dnia 8. lutego zaś w Nowym Targu od 10 — 13 lutego włącznie.

Nabożeństwo żałobne w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Janiny z Rottermundów Bułowej żony profesora i redektora Gazety Podhalańskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 12 lutego o godz. 7½ w kościele parafialnym w Nowym Targu. —

— Belesną, ale prawdziwą rzecz powiadacie Jędrzeju, skoro jednak tak źle jest, należy raz zacząć i poprawiać obyczaje swoje i swoich blizkich, tak jak uczy wiara św. to przecie powoli prawda zapanuje na świecie.

— Ej, mój panie, słyszeliście może nieraz jak to mówią, że prawdą niedaleko zajdzie. Żeby ci panowie co piszą książki, co siedzą po urzędach, i co układają paragrafy, trzymali się prawdy, toby świat lepiej wyglądał ale prosty chłop co tu poradzi.

— Mylicie się Jędrzeju, panów po urzędach jest co prawda, tysiące, ale chłopów i prostych ludzi jest wiele milionów, świat za tem będzie taki, jakimi będą prości ludzie, a uczeni panowie będą takim dodatkiem, jak guzik przy waszym surducie. Nie znacie zresztą wszystkich panów, to ja wam powiem, że jest między nimi wielka liczba osób bardzo zacnych, religijnych i sprawiedliwych.

— Pewnie, że ludzie są rozmaici i wprostym stanie i w uczonym, to jednak biednemu człowiekowi, jest przykro, że wszyscy nim tak pomiatają.

— Rozumny człowiek nie pomiata nikim, a to stanowczo twierdzą, że prosty lud zyskałby sobie większe poważanie, gdyby się pozbył swoich wad, do których zaliczam szczególnie skłonności do kłamstwa.

Opowiadał mi urzędnik podatkowy, że to co robią prości ludzi przy płaceniu podatku przejmuje go wstrętem. Raz, naprzykład, płacił gospodarz swoją należytość i brakło mu kilku centów, prosił więc pokornie, żeby mu je podarować, a kiedy prośbie odmówiono, co on biedny pocznie kiedy do domu ma daleko, a w mieście nie zna nikogo, wreszcie wyszedł z płaczem za ścianę urzędu, i sądząc że go nikt nie widzi, poszukał za „łapkami“ u cuchy, odliczył, ile mu trzeba było przyszedł nazad i zapłacił ze słowami, że ledwie sobie pożyczył.

— A to był chłop, jakiś kręt nie lada!

— Nie dość, że kręt, trzeba powiedzieć, że to był człowiek nie uczciwy. I żaden człowiek, co się kłamstwem chętnie posługuję, nie jest godzien poszanowania, bo i Pismo św. mówi, że „lepszy jest złodziej, niźli kłamca, a obaj odziedziczą zatracenie.“

— Nie dziwcie się mój panie, tak robią prości ludzie, bo im brak oświaty.

— Bardzo słusznie, trzeba więc nabywać oświaty i poprawiać obyczaje.

(Dokończenie nastąpi)

Z żałobnej karty. Adam Pel legionista zmarł w tutejszym szpitalu Czerwonego Krzyża.

Wojciech Sarotka żołnierz artyleryi, rodem z Czarnego Dunajca, brat ks. Proboszcza z Gdowa zmarł w powszechnym Szpitalu w Nowym Targu.

Mieczysław Borowicz lat 23 słuchacz 4 roku medycyny, syn tutejszego sekretarza c. k. Starostwa zmarł w tutejszym szpitalu dnia 6 lutego.

Powołanie byłych Gażystów. Min. obrony krajowej ogłasza: Byli gażyści i aspiranci na gażystów z rocznika 1873. do 1866. którzy przy dotychczasowych przeglądach nie zostali uznani za zdolnych do służby w posp. ruszeniu z bronią w ręku, będą w najbliższym czasie powołani do swoich przynależnych komend i będą tam poddani oględzinom przed komisyą co do swej zdatności do służby w zarządzie wojskowym i służby lokalnej przy komendach, wojskach, władzach i zakładach poza frontem.

Rewizya zwolnień od służby wojskowej. „Gazeta Wieczorna“ donosi: Komisye mieszane, rewidujące zwolnienia od służby wojskowej sił roboczych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, funkcyonują w całej pełni. Składają się one z 4 zastepców wojskowości, delegata Izby handlowo-przemysłowej i delegata Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Ofiarność dziatwy szkolnej. Uczennice sześcio klasowej szkoły żeńskiej w Nowym Targu złożyły drobnemi halerzowemi składkami na cele łagodzenia strasznych skutków wojny obecnej w czasie od 1. września 1916 r. do końca stycznia 1917 r. następujące kwoty:

1) Na „Czerwony Krzyż w biurze c. k. Starostwa w Nowym Targu 275 k. 35 h.

2) Na biedne dzieci Galicyi ofiary wojny w myśl odezwy Ex. Bar. Dillera c. k. Namiestnika Galicyi w biurze c. k. Starostwa w Nowym Targu 74 K. 35. h.

3) Na K. B. K. odesłano wprost czekiem pocztowym 71 K. 59 h. Razem 421 K. 29 h.

Walne zgromadzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie sie w niedzielę 11 b. m. w Sali zebrań Magistratu o godz $3^1/_2$ po południu.

Odznaczenie. Srebrny medal Czerwonego Krzyża otrzymała S. Benwenuta Miączyńska zaś Krucifiksa Skowrońska i Ignacya Zając otrzymały medale bronzowe. Wymienione należą do Zgromadzenia Serafitek i zajęte są w szpitalu powiatowym w Nowym Targu.

Uroczystość wręczenia odznak odbyła sie na dniu 3. lutego b. r. Ks. Prałat Piotr Krawczyński, marszałek powiatowy po odprawieniu Mszy św w kaplicy szpitalnej na intencye chorych i stosownej przemowie dokonał aktu wręczenia odznak“ w obecności Prezesa komitetu szpitalnego Dra J. Bednarskiego Dyrektora szpitala Dra W. Türschmida personalu szpitalnego, chorych i zebranej publiczności.

Wojciech Lerencowicz rodem z Krempach na Spiżu uczeń gimnazyum nowotarskiego został chorążym przy 45 pułku piechoty.

Zarząd miejscowego kino teatru w najbliższych tygodniach wystawi szereg arcydzieł sztuki kinoteatralnej jak· Salambo, Pies z Beskerwille, Zagadkowe natury, Róża północy i Ostatnie wypadki wojenne przy zdobyciu Rumunii; w najbliższą niedziele 18 lutego będą wyświetlone „Uroczystości koronacyjne cesarza Karola I na króla Węgier Karola IV.“ Aby umożliwić szerszej publiczności ujrzenia tego historycznego zdarzenia i pomimo wysokich kosztów ceny nie będą podwyższone i będą· dane 3 przedstawienia o godz. 2 — 5 — 8.

Twc. muz. dram. im Chopina Nowym Targu urządza w przyszłym tygodniu koncert muzyczno mimiczny. Na program złoży się śpiew solowy znanego artysty śpiewaka prof. Bursy z Krakowa, śpiewaczki Dołężanki i tancerki Bursówny, Szczegóły w programach.

Walne zgromadzenie Twa. muz. dram im Chopina odbędzie się w niedzielę II. lutego o g. 6 wiecz. w małej sali Sokoła zwykłym porządkiem dziennym. Wrazie braku kompletu odbędzie się drugie Wal. Zgr. o g. $6\ ^1/_2$

Obniżenie racyi cukru. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministra dla spraw żywności, zniżające ilość cukru na głowę przeciętnie o ćwierć kilograma. Mieszkańcy miast i okolic z ludnością przeważnie przemysłową będą otrzymywali miesięcznie 1 kilo cukru zamiast jak dotąd 1 i ćwierć, wieśniacy trzy czwarte kilograma. Dla ludności ciężko pracującej redukcya wynosi tylko jedną ósmą kg. mianowicie z dotychczasowej ilości 1 i 5 ósmych kg. na 1 i 4 ósmy h kg

Ograniczenie to nastąpiło z powodu, że produkcya tegoroczna cukru wypadła niepomyślnie. Kartki na cukier będą wydawane nie jak dotąd na cztery tygodnie tylko na jeden miesiąc. Restauracye i Kawiarnie otrzymały zakaz słodzenia napojów cukrem. Cukier będzie tu zastąpiony Sacharyną — którą będą otrzymywać Kawiarnie i restauracye zaś pojedyncze osoby będą mogły nabywać Sacharynę w aptekach — Sacharyna będzie monopolem państwowym — jest ona 550 razy słodsza od cukru, nie przedstawia jednak żadnej odżywczej wartości.

H. Engländerowa z Nowego Targu po odbytej rozprawie na dniu 29. stycznia w Nowym Sączu skazaną została na 2 miesiące więzienia za usiłowane przekupstwo sędziego. Jest to epilog głośnej sprawy konfiskaty jaj w Chabówce — przez c. k. Sąd w Nowym Targu —

Niebezpieczne machinacye spekulantów po wsiach. Z urzedu żywnościowego c. k. Namiestnictwa w Krakowie otrzymaliśmy następujący komunikat.

Rekwizycyi wojskowy, wysprzedaże podczas ewakuacyi a przedewszystkiem grabieże w czasie inwazyi

rosyjskiej oddziałały szkodliwie na stan bydła w kraju, odejmując zarazem wartość istniejącym z lat przedwojennych zestawieniom statystycznym w tej dziedzinie gospodarstwa krajowego.

W celu odbudowy krajowej hodowli, oraz opracowania odpowiedniego planu aprowizacyi miast, należy przedewszystkiem posiąść dokładną znajomość obecnych stosunków gospodarczych w kraju. Wprowadzając w życie c. k. Zakład obrotu bydłem, Namiestnictwo okólnikiem z dnia 27. grudnia 1916 zarządziło sporządzenie spisu (katastru) bydła we wszystkich powiatach. Komisye gminne względnie powiatowe, powołane przez Starostwa, otrzymały polecenie, aby w każdej gminie na podstawie wyniku oględzin, dokonały dokładnego zarejestrowania bydła z podziałem na „bydło rzeźne" i „hodowlane. Od dnia, w którym w danej gminie zostal spisany kataster, nie wolno będzie właścicielowi bez zezwolenia c. k. Starostwa, a później Komisyi powiatowej obrotu bydłem sprzedać, zmienić, lub oddać na rzeź żadnej zarejestrowanej sztuki bydła.

Handlarze, względnie rzeźnicy i masarze nabywać mogą bydło również tylko ze zezwoleniem Komisyi.

Powyższe zarządzenia dostarczyły nieuczciwym handlarzom, wyzyskującym nieświadomość włościan, nowej sposobności do rozpuszczania po wsiach alarmujących pogłosek, że kataster ma na celu przygotowanie przymusowego zajęcia, zaczem w niektórych okolicach przestraszeni chłopi poczęli sprzedawać za bezcen swoje bydło, oraz trzodę i oddawać je na rzeź widząc w tem jedyny ratunek przed groźnym złowróżbnym katastrem. Dla niecnych wyzyskiwaczy otwarło się tedy znowu obfite żniwo, a gospodarstwu krajowemu grozi nowe niebezpieczeństwo gwałtownego obniżenia hodowli. Obowiązkiem jest wszystkich uświadomionych jednostek, a przed wszystkiem księży i nauczycieli, przeciwdziałać tym niecnym machinacyom wyrządzającym tak wielką szkodę tak poszczególnym właścicielom bydła, jak całemu krajowi, a napędzającym nieuczciwe zyski do kieszeni szerzycieli fałszywych alarmów. Spis bydła nietylko nie pociągnie żadnych sekwestracyi, ale przeciwnie służyć będzie za podstawę do wdrożonej akcyi ochrony sztuk hodowlanych od ewentualnych rekwizycyi wojskowych, jako też do akcyi odbudowy krajowej hodowli bydła.

W interesie dobra publicznego ostrzega się usilnie przed machinacyami spekulantów.

Rozprzedaż owiec z ewakuowanych powiatów. C. k. Namiestnictwo oznajmia, że wobec wyłaniających się coraz większych trudności w przezimowaniu owiec z ewakuowanych powiatów, polecono c. i k. Komendom rejonowym w Tarnobrzegu i Nowym Sączu, aby przystąpiły do rozprzedaży owiec między rolników. Interesowani, a ewentualnie delegaci Towarzystw roln. w razie chęci nabycia owiec, mają się zwrócić do właściwych Komend rejonowych.

Masowe kuchnie ludowe. Urząd dla wyżywienia ludności zwrócił się do społeczeństwa z apelem, aby stworzyło wspólne kuchnie, a to dla oszczędzania opału i t. d. Chodzi tu o wyżywienie w najgorszych czasach ludności miast.

Rozwiązanie N. K. N. Biuro prasowe Naczelnego Komitetu Narodowego donosi z Warszawy: Dnia 29. stycznia zebrał się komitet wykonawczy N. K. N. i postanowił jednomyślnie, po przejęciu polskich legionów przez polską Radę Stanu uznać zasadnicze zadanie Naczelnego Komitetu Narodowego za wyczerpane i jego istnienie jako takiego za ukończone. Na tem samem posiedzeniu wybrano subkomitet, który ma przygotować wnioski w sprawie likwidacyi różnych działów N. K. N.

Zwycięzca z pod Kraśnika, generał Dankl, który z powodu złego stanu zdrowia wycofał się z dowództwa na froncie, mianowany został przez cesarza kapitanem przybocznej gwardyi łuczników.

Zastępca generał gubernatora w Lublinie, generał-major Grzesicki, dawniej komendant trzeciej brygady Legionów, wsławiony bitwą pod Kostiuchnówką, gdzie osobiście prowadził kompanię do ataku, zmarł w ubiegłą sobotę w Lublinie.

— **Wilki na froncie rosyjskim w Polsce.** Korespondent wojenny „Wiecz. Wremia" donosi, że na froncie rosyjskim w Polsce pojawił się wiele wilków. Są one tak zgłodniałe, że wdzierają się nawet do pozycyi frontowych, a pojawiły się tak licznie, że Rosyanie do obrony przed nimi, muszą używać karabinów maszynowych.

Niedawno miał miejsce taki epizod; Spotkały się ze sobą oddziały wywiadowcze niemieckie i rosyjskie i zaczęły toczyć walkę, gdy nagle na placu boju pojawiło się wielkie stado wilków.

Natychmiast obie strony zaprzestały walki i wspólnie stanęły do obrony przed wilkami. Gdy zgłodniałe zwierzęta odpędzono, żołnierze obu grup powrócili do swoich pozycyi.

Zaćmienie słońca i księżyca. W roku bieżącym przypadają cztery zaćmienia słońca i trzy zaćmienia księżyca. Pierwsze zaćmienie księżyca przypadało 7 b. m. ale nie było u nas widzialne z powodu zachmurzonego nieba. Drugie całkowite zaćmienie księżyca wypada na 4 lipca i będzie u nas widzialne, trzecie na 27 grudnia, ale to u nas widzialne nie będzie. Częściowe zaćmienie słońca będzie u nas widzialne dnia 22 b. m., natomiast dalsze zaćmienia słońca w dniach 18 i 19 czerwca, 18 lipca i 13 grudnia u nas widzialne nie będą.

Upraszamy o wyrównanie i odnowienie prenumeraty.

Za ten dział redakcya niebierze odpowiedzialności.

E 158/16

EDYKT LICYTACYJNY.

Dnia 3 marca 1917 o godz. 10 rano w biurze Nr 4. odbędzie się licytacya realn. whl. 1814 gm. Szczawnicą wyżnia, oszacowana na 4300 K. przynależności zas na 280 K.

Najniższa cena wynosi wraz z przynależnościami 4580 K.

Poniżej ceny sprzedaż nie nastąpi. —

C. K. Sąd powiatowy Oddział II
Krościenko dnia 31 stycznia 1917

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Sorka w Nowym Targu.